

ZA KULISAMI

Łukasz Gazur

*Szekspirem
o Polsce*

Spektakl „Miarka za miarkę” w Teatrze Ludowym w Krakowie to rzecz przykładowie zrobiona, z paroma mocnymi akcentami, choć bez sensacji.

Zasadniczo w toku szekspirowskiej opowieści nic się nie zmienia: książę Vincencjo postanowił czasowo złożyć urząd i w przebraniu mnicha przyrzec się życiu swoich poddanych. Władzę przekazuje ortodoksyjnemu Angelo. Ten postanawia egzekwować bezwzględnie surowe prawa, co dla jednego z bohaterów – który sprawił, iż jego wybranka zaszła w ciążę przed ślubem – oznaczać może karę śmierci. Na ratunek czekającemu na wyrok nieszczęśnikowi rusza jego siostra Izabela. Jej uroda i czystość wywierają wielkie wrażenie na namiestniku. Angelo stawia dziewczynę przed dylematem: cnota lub życie brata. Ale w tym samym czasie prawowity książę snuje własną intrygę...

Reżyser przedstawienia, Mikołaj Grabowski, były dyrektor Starego Teatru, ma rękę do klasycznych tekstów, które potrafi nasaczyć współczesnymi znaczeniami. Stąd tekst o tym, jak władza nieraz bezszelestnie mija się z moralnością, brzmi na scenie „Ludowego” zaskakująco aktualnie. Jakby Szekspir pisał o Polsce A.D. 2016. Ale nie wszystkie wtręty uwa-



FOT. SEBASTIAN STRAMA

„Miarka za miarkę”

żam za udane. Niektóre – obliczone na śmiech publiczności – zdają się po prostu aż nazbyt oczywiste, choć chyba udało się zachować równowagę między moralitetem i komedią. A na tym często potykają się reżyserzy sztuk Szekspira.

W teatralnej materii spektaklu najważniejsze wydaje się światło. To ono wydobywa z tonącej w czerni scenografii rekwizyty i bohaterów, nieraz nadając im wręcz szatański charakter. Dzięki temu (i oszczędności scenograficznej) spektakl jeszcze bardziej skupia uwagę widza na przebiegu międzyludzkich relacji.

Aktorsko dobrze wypadają panie: aż do przesady czysta Izabela (Gabriela Oberbek) i niemal femme fatale Marianna (Wiktoria Węgrzyn). Ciekawą rolę miotającego się Angelo wykreował też Paweł Kumięga.